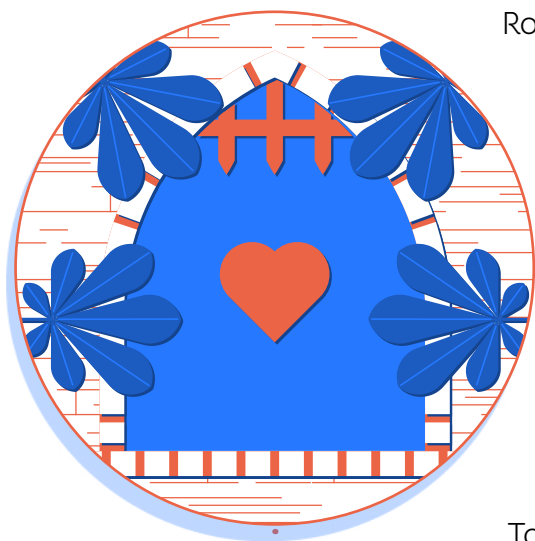


Anna
Sokulska

Z miłością przez Kraków



Romantyczna trasa dla dwojga to propozycja przede wszystkim dla mieszkańców Krakowa, którzy chcieliby odkryć w ich mieście nieznanne im jeszcze miejsca czy zakątki. Zaciszne zakamarki i zaułki doskonale nadają się na romantyczny spacer we dwoje.

Kraków to nie tylko Rynek z kościołem Mariackim, Wawel i Sukiennice, ale także inne miejsca tętniące życiem, niekoniecznie turystycznym, które zachęcają do aktywności (m.in. warsztatowej) czy spojrzenia na miasto z innej perspektywy. To miejsca, którymi warto dzielić się ze swoją „drugą połową”!

Informacje

Przewidywany czas na pokonanie trasy: ok. 2–2,5 godz.
(bez wchodzenia do: Muzeum Obwarzanka na warsztaty – ok. 1 godz., Muzeum Książąt Czartoryskich – ok. 30 min, Muzeum Emeryka Hutten-Czapskiego – ok. 30 min).

Trasa
turystyczna
nagrodzona w konkursie
„Kraków – tam i z powrotem”
zorganizowanym przez
Muzeum Krakowa



Muzeum Krakowa

Taras widokowy na dachu Akademii Muzycznej
otwarty w godzinach pracy kawiarni/bistro
(tj.: poniedziałek–sobota: godz. 8–20;
niedziela: godz. 10–18)

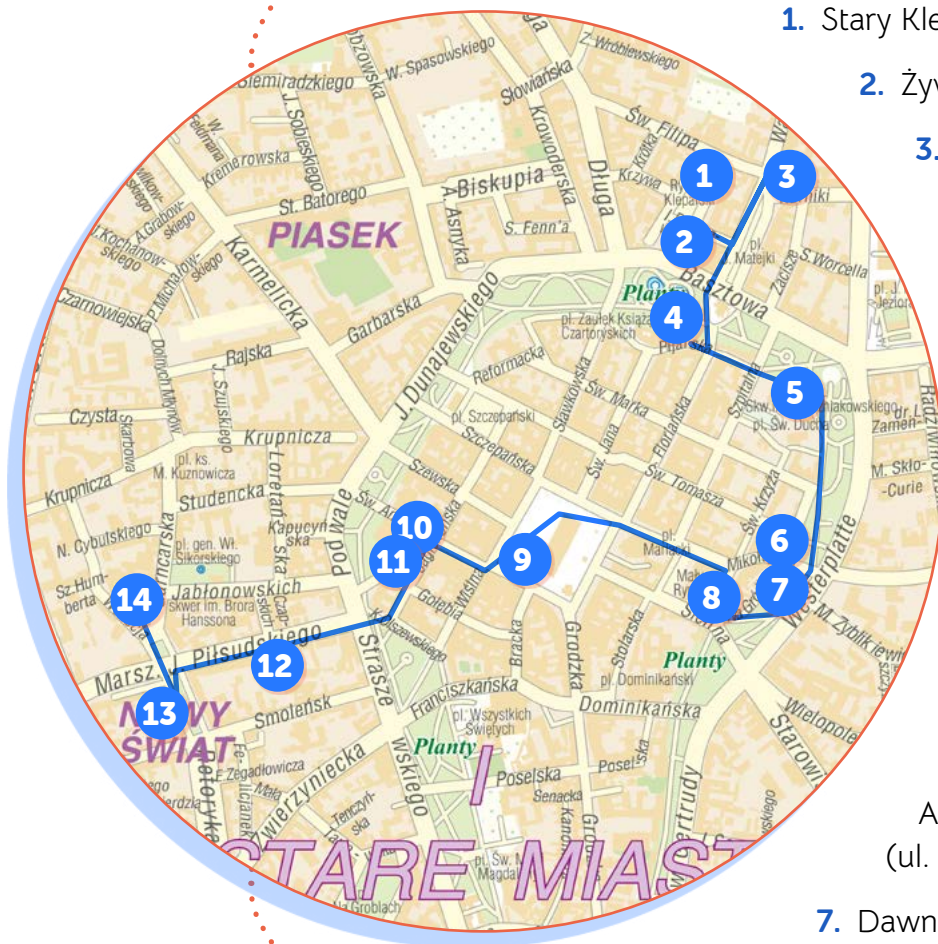
Ruchomy zegar w Collegium Maius –
pokazy o godz.: 9:00, 11:00, 13:00, 15:00, 17:00

Ogród Profesorski Collegium Maius
otwarty w godz. 9.00–18.30

Ogród przy Muzeum im. E. Hutten-Czapskiego
otwarty od wtorku do niedzieli w godz. 10.00–18.00



Przebieg trasy



1. Stary Kleparz (Rynek Kleparski)
2. Żywe Muzeum Obwarzanka
3. Kościół św. Floriana – obraz św. Walentego
4. Załęk Ksiąząt Czartoryskich (Dama z gronostajem w Muzeum Ksiąząt Czartoryskich)
5. Teatr Słowackiego (pl. św. Ducha 1) i budynek dawnej elektrowni teatralnej

6. Taras widokowy na dachu Akademii Muzycznej (ul. św. Tomasza 43)

7. Dawna brama Rzeźnicza od strony Plant

8. Wieża mieszkalna (podwórko od ul. św. Krzyża 4)

9. Rzeźba Eros Bendato Igora Mitoraja przy Wieży Ratuszowej

10. Ruchomy zegar w Collegium Maius

11. Ogród Profesorski przy Collegium Maius

12. Ogród przy Muzeum im. Emeryka Hutten-Czapskiego (ul. Piłsudskiego 12)

13. Kamienica Pod Śpiewającą Żabą Teodora Talowskiego przy ul. Retoryka 1

14. Ul. Wenecja

Z miłością przez Kraków • strony 2 z 16



1

Stary Kleparz



Choć z dzisiejszego punktu widzenia trasę zaczynamy w ścisłym centrum miasta, to warto pamiętać, że dawniej Kleparz był osobnym miastem założonym przez króla Kazimierza Wielkiego w XIV wieku, a targ Stary Kleparz, na którym rozpoczynamy romantyczną trasę, stanowił część głównego placu tego miasta, czyli rynku. A dlaczego zaczynamy trasę dla dwojga właśnie w tym miejscu? Bo mówi się, że „przez żołądek do serca”, a plac targowy Stary Kleparz to idealne miejsce na zdrowe zakupy realizowane w miejscu o ponad 600-letniej tradycji kupieckiej. To miejsce tętniące życiem, gdzie można spotkać zarówno zwykłych mieszkańców, turystów jak i celebrytów kulinarnych. Niesamowity miks zapachów, kolorów i smaków w centrum miasta. Proszę porwać coś dla siebie na dalszą trasę!





Mężczyzna sprzedający obwarzanki na Plantach w okolicach Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Fot. Henryk Poddębski, 1935, z zasobu Narodowego Archiwum Cyfrowego

Propozycją krakowsko-spacerowej przekąski jest oczywiście obwarzanek. W okolicach Starego

Kleparza warto pamiętać o tym zarejestrowanym produkcie regionalnym – można go nabyć np. w Żywym Muzeum Obwarzanka. Jeśli mają Państwo ok. godziny czasu, można rozważyć uczestnictwo w warsztatach produkcji obwarzanka właśnie w tym miejscu (dla gości indywidualnych warto sprawdzić wcześniej dostępne terminy). Wspólne warsztaty to idealny sposób na aktywne spędzenie czasu we dwojkę. Zachęcam do spróbowania obwarzanków z różnymi dodatkami i podzielenia się kęsem ze swoją potówką!



3

Kościół św. Floriana



*Fasada kościoła św. Floriana,
fot. Tomasz Kalarus, 2016,
wł. Muzeum Krakowa*

Przejdźmy na plac Matejki, czyli drugą część miejskiego rynku miasta Kleparz. Miasta, które nazywano również Florencją za sprawą św. Floriana, patrona parafialnego kościoła stojącego w północno-wschodnim narożniku rynku (zupełnie tak jak kościół Mariacki na rynku krakowskim!). Można więc wyobrazić

sobie, że właśnie wybrali się Państwo na romantyczny spacer włoskimi uliczkami. Dodatkowym miłosnym wątkiem jest obraz, który przedstawia patrona epileptyków i... zakochanych, czyli św. Walentego.





Idziemy dalej
w kierunku
Barbakanu
i pozostałości
średniowiecznych
murów miejskich.
Po przejściu przez
Bramę Floriańską
skierujemy się w prawo
w zaulek Książąt
Czarторыskich (punkt 4).

To jedno z urokliwszych
miejsz w Krakowie, m.in. przez
dodanie w XIX wieku przewiązki
łączącej pałac przy ulicy św. Jana z dawną
biblioteką Pijarów (tzw. Klasztorzek). Oba budynki obecnie
tworzą Muzeum Książąt Czarторыskich. Przewiązka może nam się
kojarzyć z weneckim Mostem Westchnień, pod którym pocałunek
w gondoli w blasku zachodzącego słońca zapewnia dozgonną
miłość. A skoro o miłości mowa to pamiętajmy o jedynym dziele
Leonarda da Vinci w Polsce, które zobaczyć można po sąsiedzku.
Obraz *Dama z gronostajem* jest bowiem nie tylko portretem
samej Cecyllii Gallerani, ale także wyrazem uczucia, którym darzył
tę młodą kobietę księżę mediolański Ludovico Sforza. Nazywany
był on Białym Gronostajem i na obrazie ukrywa się pod postacią
zwierzątka, czule gładzonego przez młodą, piękną kobietę,
która dzięki maestrii malarza nigdy się nie zestarzeje.



5

Teatr Słowackiego



Z miłością przez Kraków • strona 7 z 16



C ofnijmy się kawałek i wzdłuż murów miejskich podejźmy pod budynek teatru Słowackiego, który ze względu na architekturę i bogactwo zdobień określany bywa tortem. Dla naszych dzisiejszych potrzeb można go wyobrazić sobie jako tort weselny – a to za sprawą dwóch figur,

kobiety i mężczyzny, umieszczonych na zwieńczeniu fasady. To Mickiewiczowscy Tadeusz i Zosia, bohaterowie, między którymi w *Panu Tadeuszu* czuć miłosne iskrzenie, a w ich relacji jest coś elektryzującego. A jeśli o elektryczności mowa to obejźmy teatr od lewej strony i rzućmy okiem na ciekawy budynek (z kominem!) przylegający od tyłu do głównej bryły teatru. Obecnie mieści się w nim scena Miniatura, a kiedyś była to elektrownia teatralna, jedna z pierwszych w Krakowie (jeszcze przed stworzeniem Elektrowni Miejskiej przy ul. Wawrzyńca), która w latach 1893–1906 produkowała prąd wykorzystywany m.in. do oświetlenia sceny.



Chodźmy dalej, by we dwoje pospacerować zielonymi Plantami w kierunku południowym. U wylotu ulicy św. Tomasza, która na tym odcinku w dawnych czasach nosiła nazwę Różana (jakże romantycznie!), stoi budynek Akademii Muzycznej.

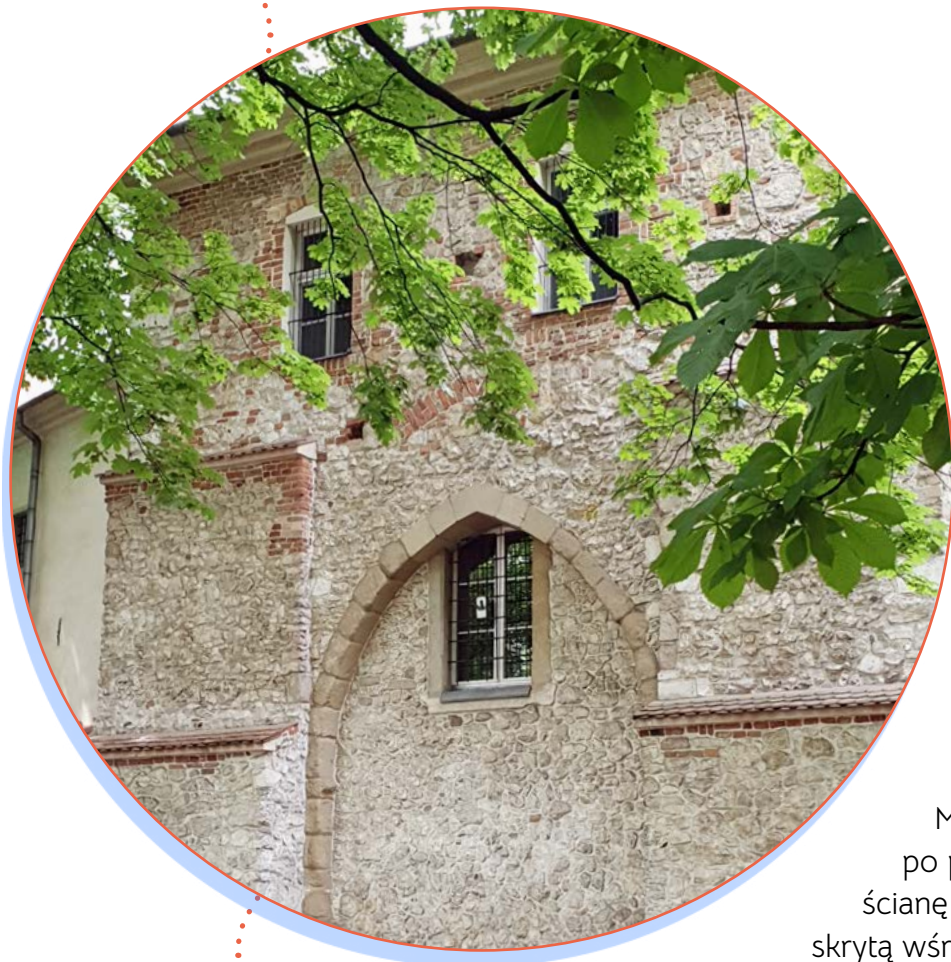
Jeśli to możliwe, wejdźmy do środka i wjedźmy windą na najwyższe piętro, na którym poza kawiarnią/bistro znajduje się jedno z ciekawszych miejsc widokowych w Krakowie. Warto przyjrzeć się z tej niecodziennej perspektywy bryłom zamku wawelskiego czy kościoła Mariackiego, a także innym bardziej już współczesnym

budynkom górującym nad miastem. Z tego częściowo przeszklonego, a częściowo otwartego tarasu możemy spojrzeć w każdym kierunku, a przy dobrej widoczności zobaczyć Babią Górę i Tatry. Warto przyjść tutaj wieczorem na niezapomniany, romantyczny zachód słońca.



7

Dawna brama Rzeźnicza



Wróćmy z bujania w obłokach we dwoje i kontynuujmy spacer Plantami w kierunku południowym. Za ulicą Mikołajską i kościołem Matki Boskiej Śnieżnej, po prawej stronie, widzimy ścianę budynku, częściowo skrytą wśród liści. Gdy przyjrzymy się tej ścianie dokładnie, wyłapiemy zarys ostrołukowej bramy z białego wapienia – to kolejna mniej znana siostra Bramy Floriańskiej, czyli brama na Gródku, tzw. Rzeźnicza.





Skręćmy w alejkę odchodzącą w prawo, by ulicą Na Gródku dojść do ulicy św. Krzyża. Pod numerem 4 zajrzyjmy przez kraty na podwórkę. W głębi, z cienia wyłania się ciekawa, tym razem ceglana, bryła gotyckiej wieży mieszkalnej. Jako że to wieża, można sobie wyobrazić zamkniętą w niej piękną, długowłosą księżniczkę i dzielnego rycerza, który przyjechał konno na jej ratunek.

Jeśli jednak nie chcemy aż tak bardzo uciekać w sferę wyobraźni, warto stanąć mocno na ziemi i zastanowić się, na które z podwórek kamienic przy Małym Rynku wejść, by zobaczyć tę samą wieżę z drugiej strony. To zadanie dla dwóch umysłów!





Chodźmy dalej ulicą Sienną do Rynku Głównego, by przeciąć go w kierunku dzielnicy uniwersyteckiej i dojść do Collegium Maius. Po drodze, pod Wieżą Ratuszową, możemy zatrzymać się na chwilę przy rzeźbie *Eros Bendato* (Eros Spętany) Igora Mitoraja i poświęcić chwilę czasu na zadumę nad tym symbolicznym ujęciem greckiego boga miłości i namiętności.





*Fragment obrzędów otrzęsinowych
na dziedzińcu Collegium Maius
Uniwersytetu Jagiellońskiego,
1935, z zasobu
Narodowego Archiwum
Cyfrowego*

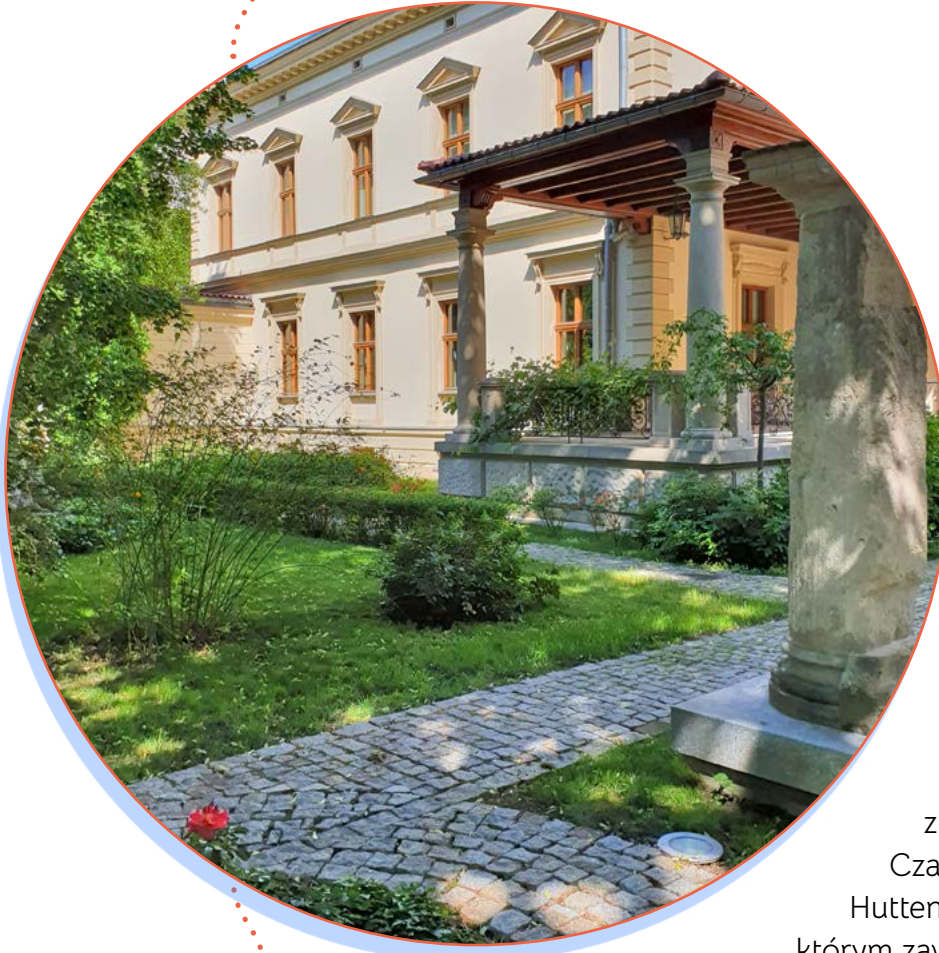
Jeśli przybędą Państwo na ulicę Jagiellońską 15 na dziedzińcu Collegium Maius, czyli najstarszego budynku Akademii Krakowskiej, chwilę przed godziną nieparzystą (np. 11), to będą Państwo świadkami pokazu ruchomego zegara, któremu dodatkowo towarzyszy muzyka nadając wyjątkową aurę temu bardzo spokojnemu miejscu, jakim jest obecnie Collegium Maius. Przy okazji, pamiętając o królewskim małżeństwie, któremu zawdzięczamy odnowienie Akademii Krakowskiej założonej w 1364 roku przez króla Kazimierza Wielkiego, pomyślmy, jak to wspaniale zostać utrwalonym w nazwie uniwersytetu. Postaci Jadwigi i Jagiełły w sposób szczególny i wyjątkowy przypominane są w tym miejscu, m.in. za sprawą wspomnianego wcześniej ruchomego zegara.





Z dziedzica Collegium Maius przejdźmy wąskim korytarzem prowadzącym do Ogródu Profesorskiego. Miejsca, w którym można odpocząć we dwoje na ławce, w ciszy i wśród zieleni. Co prawda, to nie ogród botaniczny, ale miejsce i tak dające chwilę spokoju, np. zakochanym studentom.





Idąc ulicą Piłsudskiego można nie zauważyć ogrodu ukrytego za pałacykiem Czapskich. Warto zajrzeć do tego skrawka zieleni, a przy okazji wspomnieć Elżbietę z Meyendorffów Czapską i Emeryka Hutten-Czapskiego,

którym zawdzięczamy powstanie Muzeum Czapskich (oddział Muzeum Narodowego w Krakowie). Uczucie, którym darzyła się ta dwójka, oddane zostało m.in. na medalionie upamiętniającym rocznicę ich ślubu – można go zobaczyć w muzeum. Miejsce to nie powstałoby, gdyby nie determinacja wdowy, by zgodnie z wolą męża doprowadzić po jego śmierci do wystawienia kolekcji, przede wszystkim numizmatów. W niedziele wstęp na wystawę stałą, na której możemy zobaczyć m.in. medale upamiętniające zaślubiny polskich królów, jest bezpłatny.

Kamienica Pod Śpiewającą Żabą



Po wyjściu z terenu Muzeum Czapskich idźmy dalej ulicą Piłsudskiego w kierunku Błóż aż do skrzyżowania z ulicą Retoryka. Stańmy na chwilę przed budynkiem pod numerem 1 i spójrzmy do góry – w niszy fasady kamienicy zwanej Pod Śpiewającą Żabą usadowił się

właśnie ten sympatycznie wyglądający płaz. I to nie byle

jaki, bo grający na instrumencie strunowym (mandolinie?). Jest to element

dekoracyjny kamienicy zaprojektowanej przez Teodora Talowskiego, określanego czasami mianem „polskiego Gaudiego” właśnie ze względu na ciekawe rozwiązania architektoniczne czy zdobnicze swoich kamienic. Możemy sobie wyobrazić, że celem naszego spaceru jest romantyczny wieczór nad jeziorem, gdzie całymi grupami kumkają żaby. A może nasza żaba gra jakąś rzewną melodię miłosną...?



Budynek „Sokoła” i most nad Młynówką w ciągu dzisiejszej ul. Piłsudskiego, ok. 1900, wł. Muzeum Krakowa

ostatnim punktem na trasie może być ulica Wenecja, której południowy kraniec znajduje się na prawo od ulicy Retoryka, za pomnikiem Józefa Piłsudskiego. Można tutaj uciec w marzenia i wyobrazić sobie romantyczną podróż gondolą przez weneckie kanały.

Co ciekawe, jeszcze na początku XX wieku nie byłoby to w tej okolicy aż tak niemożliwe do zrealizowania, bo warto pamiętać, że ulicami Garncarską i Retoryka płynęła sobie w najlepsze odnoga Rudawy, tzw. Młynówka, która w miejscu mniej więcej skweru za pomnikiem Piłsudskiego łączyła się z kolejną odnogą, czyli Niecieczą (napływającą od strony obecnego Gmachu Głównego Muzeum Narodowego i Błonia).

Tu skończmy romantyczny spacer we dwoje po Krakowie. Miejsce o romantycznych konotacjach jest na pewno znacznie więcej. Jednak najważniejsze jest to, że wielu z nas to miasto po prostu kocha i nie wyobraża sobie życia bez niego albo bez możliwości oprowadzania po nim czy snucia o nim opowieści. Dlatego każdy taki spacer po Krakowie, nawet samotny, może być tak naprawdę miłosnym spacerem we dwoje... •